

Teatr Nowy Proxima

„Mały Książę”. Inny nie znaczy obcy

Niewiele ma wspólnego z uroczym chłopcem o słodkim uśmiechu i blond włosach. Mały Książę, bohater sztuki Piotra Siekluckiego na podstawie najpiękniejszej bajki świata, jest inny, a przez to hipnotyzujący. Teatr Nowy Proxima po raz kolejny pokazał, że w spektaklach rodzinnych nie ma sobie równych.

Marta Gruszecka

Nie ma znaczenia, czy jest się dzieckiem, czy dorosłym – jeśli grupa Piotra Siekluckiego bierze się za spektakl dla dzieci, każde pokolenie dobrze się bawi i czuje, że teatr to miejsce magiczne, w którym wszystko może się zdarzyć. Wystarczy przypomnieć „Akademię Pana Kleksa”, kiedy całe foyer, schody i piętro budynku przy Krakowskiej 41 jednym ruchem różdżki artyści zamienili w szkołę, do której chce się przychodzić. W Teatrze Nowym Proxima Ambroży Kleks prowadził m.in. lekcje piegoznawstwa czy kleksografii, a później, podczas spektaklu „Było sobie życie” widzowie mogli uczestniczyć w zajęciach z biologii, podczas których mózg, wątroba, jelita i serce licytowały się, jak ważną rolę odgrywają dla ludzkiego ciała. Nie chce się wierzyć, że Ministerstwo Kultury odmówiło artystom dofinansowania na kolejne spektakle rodzinne. Wstyd – zwłaszcza po „Małym Księciu”.

Ktoś poza płcią

Znając możliwości Teatru Nowego Proxima, na wieść o przygotowaniach do scenicznej adapta-



• „Mały Książę” w Teatrze Nowym Proxima FOT. MARCIN OLIVA SOTO

cji powieści Antoine’a de Saint-Exupéry’ego z radości można było zacząć odliczać dni do premiery. Tuż przed Piotr Sieklucki, reżyser spektaklu, zapowiadał, że chłopiec z powieści francuskiego pisarza to dla niego nie przedstawiany najczęściej jako słodki blondynek bohater, a człowiek z kosmosu. – Nasz Mały Książę jest inny. Może androgeniczny. Może poza płcią, ale zdolny do odczuwania miłości – mówił dyrektor.

Inność Małego Księcia, w roli którego wystąpił nieznany i nieogranany (to komplement!) Bartosz Bednarczyk, widać od początku. Na scenie pojawia się wysoka i chuda postać budową przypominająca chłopca, a strojem dziewczynkę. Dzięki oryginalnym soczewkom jej wzrok jest z jednej strony przenikliwy, z drugiej zupełnie nieobecny. Mały Książę czuje się niepewnie. Dopiero po spotkaniu z Pilotem (znakomity Tomasz Schimscheiner), który rysuje mu nie tylko symbolicznego baranka, ale też trawę dla zwierzątka i skrzynkę, na wypadek gdyby baranek chciał się skryć, chłopiec nabiera śmiałości i zaczyna swą opowieść.

Pilotowi, a przy okazji widzom, mówi najpierw o Róży. Onieśmiałony jej seksapilem spełnia każdą prośbę kwiatu, nie zdając sobie sprawy, że ta nim manipuluje. A nawet krzywdzi, ale dla Małego Księcia to nie ma znaczenia – podczas podróży na inne planety będzie za nią tęsknił i opowiadał o niej w samych superlatywach. Rozkazywana, świadomą swego uroku Różę gra Katarzyna Galica – co ciekawe, autorką peruki, w której występuje aktorka, jest znana stylistka Jaga Hupalo.

„Proszę, uwielbiaj mnie”

Na drodze kosmicznego przybysza pojawiają się potem: umiający tylko wydawać rozkazy Król (Janusz Marchwiński), błagający o uwagę Prózny (na scenie Teatru Nowego Proxima to Grzegorz Witek w... stroju biskupa), pracowity Latarnik (miło popatrzeć na znaną ze świetnej „Kory. Boskiej” Matkę Boską Fatimską, czyli Pawła Rupałę, miotającego światłem), zawstydzony Pijak (w tej roli polewający dzieciakom bezalkoholowego szampa na Piotr Sieklucki), zafiksowany na punkcie cyfr Bankier (ponownie

Janusz Marchwiński) i przebiegła Żmija (Dariusz Starczewski). Każdą wizytację na kolejnej planecie poprzedza kosmiczny lot, któremu towarzyszą zjawiskowe światła i muzyka, o której za chwilę.

Lekcja tolerancji

Kiedy Mały Książę poznaje Lisa (Adam Wojciechowski), a ten mówi słynne zdanie: „Jesteś odpowiedzialny za to, co oswoiłeś”, można śmiało przypomnieć sobie wszystkie stracone serca czy rozczarowania. A w międzyczasie popatrzeć na wzajemne osvajanie i zjawiskowy taniec bohaterów, wpatrzonych w siebie jak

*Nasz Mały Książę
jest inny. Może
androgeniczny. Może
poza płcią, ale zdolny do
odczuwania miłości*

PIOTR SIEKLUCKI
reżyser i dyrektor Teatru Nowego
Proxima

Elio i Olivier w filmie „Tamte dni, tamte noce” Luki Guadagnino.

Spotkaniem z Lisem krakowski „Mały Książę” oswaja dzieciom inność. Bo przecież piękna może być każda miłość i przyjaźń, bez względu na płeć, pochodzenie czy kolor skóry (a w tym baśniowym przypadku futra).

Kosmiczne energie Ralph Kamińskiego

W spektaklu Siekluckiego symbolicznie bierze udział Ralph Kamiński. Charyzmatyczny kolorowy ptak, jeden z najciekawszych artystów młodego pokolenia, śpiewa z głosników o kosmicznych energiach, morzu, tacie i pustym domu. Z niezidentyfikowanej przestrzeni zaprasza widzów na kolejne planety i przedstawia ich mieszkańców. Jego głos dodaje magii, ożywia niektóre momenty i wrzusza w finale. Uważni zorientują się zapewne, że Mały Książę z pięknego plakatu autorstwa, jak zawsze, Łukasza Błażejewskiego (również twórcy kostiumów i scenografii) znacznie nawet Kamińskiego przypomina. Kto chciałby mieć w domu utrwalone za pomocą grafiki wspomnienie wyprawy w Kosmos z Teatrem Nowym Proxima, może kupić plakat po spektaklu.

Na koniec przestroga – „Mały Książę” Teatru Nowego Proxima to, tak jak powieść Antoine’a de Saint-Exupéry’ego, zdecydowanie spektakl dla starszych dzieci. Młodsze zachwyca się światłem, muzyką, kostiumami i finałową sztuczką, ale sensu mogą nie zrozumieć. ●

• * Kostiumy i scenografię przygotował Łukasz Błażejewski, muzykę Paweł Harańczyk, a choreografię Karol Miękina.

• * Kolejne pokazy „Małego Księcia” 1, 2, 3 i 5 czerwca o godz. 12 w Teatrze Nowym Proxima (Krakowska 41). Bilety w cenie 30 zł (dzieci i młodzież) i 35 zł (dorośli).